



Chronologia dziejów	1
Świebodzićkie zegary	1
Kronika ZERil cz.I	1
Nieznane fotografie księżnej Daisy cz.V	3
Sandbahn Freiburg-Kunzendorf	3
Pogrzeb Jana Henryka XI	4
Domek ogrodnika i domek klucznika	5
Silesia cz.V	5

Chronologia dziejów

Od marca Koło Miejskie Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków, skupiające 173 członków ma swoją siedzibę przy ul. Świdnickiej 7 tj. na terenie Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej. Po wykonanym remoncie kapitałnym biuro rozpoczęło swą pracę oficjalnie w dniu 1 maja. Prezes Pani Krystyna Michalska mówi, że Koło działa w naszym mieście od 8 lat i pierwszą swoją siedzibę miało przy ul. Wałbrzyskiej 10, następnie na Osiedlu Sudeckim 12 i przez kolejne dwa lata funkcjonowało bez siedziby (w prywatnym mieszkaniu). Czynne jest dwa razy w tygodniu po dwie godziny dziennie.

Świebodzićkie zegary

Ten zegarek w mosiężnej obudowie – to budzik podręczny. Przed dwustu laty taki zegarek był



artykułem luksusowym. Pierwsze zegarki tego typu na skalę masową zaczęto produkować w XIX stuleciu we Francji, a około roku 1870 zaczęto taką produkcję również w Niem-

czech. Ten wahadłowy budzik był pierwszym osiągalnym budzikiem podręcznym. Jego oprawa ma specjalną konstrukcję. Składa się z jednego cylindrycznego tubusu, który z obu stron ma ośmiokątne nakładki, pozwalające na swobodne przetaczanie się zegara, bez jego przewracania się. Typowym znakiem dla wahadłowego budzika jest jego długa wskazówka do ustawiania czasu budzenia, przy czym obraca się ona w przeciwnym kierunku do ruchu wskazówek zegara. Zegarek przedstawiony na zdjęciu wykonany był w fabryce A. Willmanna w Świebodzićkach.

Kronika

Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Świebodzićkach cz. I



W okresie powojennym istniały 54 lokalne związki emerytów, rencistów i inwalidów. W roku 1969 nastąpiło zjednoczenie istniejących związków i powstał Zjednoczony Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Na II Krajowym Zjeździe Delegatów odbytym 5-6 lipca 1975 r. przyjęto obowiązującą do dziś nazwę Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Zadaniem Związku jest przede wszystkim poprawienie warunków socjalno-bytowych emerytów, rencistów i inwalidów oraz ich uczestniczenie w życiu społecznym, organizowanie życia kulturalnego członków, reprezentowanie interesów członków wobec organów władz i administracji oraz popularyzowanie ich problemów wśród społeczeństwa.

Prowadzone działania i programy obejmują: działalność socjalno-bytową, opiekę zdrowotną i wypoczynek, porady prawne, działalność informacyjną, kulturalną i organizację wolnego czasu. Odbiorcami tych działań są członkowie Związku oraz środowisko, w których działa organizacja związkowa.

Związek Emerytów i Rencistów w Świebodzićkach został założony w dniu 8 września 1966 roku przez panie: Jadwigę Gulak (na zdjęciu) i Urszulę Derkacz-Gutowską oraz pana Baranowskiego. Już w



tym czasie zaczął prowadzić szeroką działalność, m.in. urządzano wieczorki przy herbacie, w lecie organizowano na działkach tzw. wczasy pod gruszą w czym dużej pomocy udzielał pan Marciniak – Przewodniczący Rady Miejskiej a w późniejszym czasie Naczelnik Miasta Świebodzićki. W Rynku Związek prowadził wypożyczalnię

sprzętu gospodarstwa domowego, rowerów, pralek oraz naczyń, dużych garnków do gotowania, sztuców, serwisów obiadowych i wiele innych rzeczy potrzebnych ludziom w tamtych czasach. Naczynia, sztucce, garnki i serwisy wypożyczano przede wszystkim na organizowane wówczas po domach wesela (lokale gastronomiczne i sale imprezowe nie były wówczas wykorzystywane na ten cel).

Jak toczyły się losy Świebodzińskiego Związku w późniejszym czasie trudno dziś ustalić, jedno jest pewne, że przez wiele lat (kilka kadencji), aż do roku 1986 funkcję Przewodniczącej pełniła pani Barbara Kuryś. Zrezygnowała ze swojej funkcji ze względu na bardzo zaawansowany wiek i ogólnie zły stan zdrowia. Życie swoje zakończyła w Zielonej Górze, gdzie wyjechała do rodziny po zakończeniu działalności w Związku.

W roku 1986 na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zaproponowano do Zarządu kandydaturę pani Katarzyny Marchewki, po czym na tym samym zebraniu wybrano ją na Przewodniczącą Zarządu Miejskiego PZERiI. Funkcję tę pełniła przez dziewięć lat, i jak wspomina „poważnym problemem, utrudniającym działalność Zarządu był brak właściwego lokalu; musieliśmy zmieniać siedzibę aż cztery razy – najpierw byliśmy przy ul. Żeromskiego, następnie przy ul. Sienkiewicza, gdzie jeden bardzo zimny pokój służył nam i ZBOWiDowi. Po usilnych staraniach otrzymaliśmy lokal przy ul. Browarowej, jednak po bardzo krótkim okresie musieliśmy opuścić zajmowany pokój i przenieść się do innego w tym samym budynku (od strony ul. Świdnickiej). I tu nie zagrzałyśmy długo miejsca, bo decyzją ówczesnego Burmistrza Miasta pana Jana Wysoczańskiego przeniesiono nas do jednego pokoju przy ul. Wałbrzyskiej 10, który dzieliliśmy z Miejską Fundacją Pomocy Potrzebującym. Fundacja ta prowadziła w tym pomieszczeniu również skład odzieży dla potrzebujących i z tego względu wynikały różne nieporozumienia. Zarząd Związku był często posadzany o różne rzeczy, kończyło się to często na dywaniku u Burmistrza Miasta”. Jak wspomina dalej pani Katarzyna Marchewka, lokal ten był również zawilgocony i niezwykle zimny (bez ogrzewania).

W kadencji trwającej w latach 1986-1991 skład Zarządu był następujący: Katarzyna Marchewka – Przewodnicząca, Irena Gorzkowska – Zastępca Przewodniczącego, Maria Mioduszevska – Skarbnik, Irena Klimkiewicz – Sekretarz, Roman Więkowski, Mieczysław Gorzkowski, Kazimiera Kulikiewicz, Anna Michałowska oraz jeszcze dwie osoby, których nazwiska zostały zapomniane – członkowie Zarządu. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej był Rudolf Lehner. Z tego składu do dziś (rok 2007) żyją jeszcze tylko dwie osoby.

W następnej kadencji, w miejsce zmarłych osób wybrano: Zbigniewa Wojciechowskiego – Zastępcę Przewodniczącego, Zuzannę Podściańską –



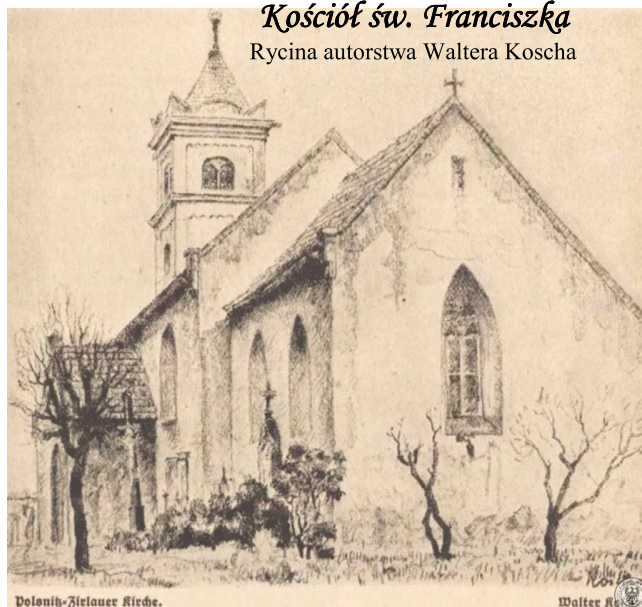
Na zdjęciu: druga od lewej - Romualda Stelmaszczyk, czwarta od lewej - Katarzyna Marchewka.

Skarbnika, Zofię Sączawa – sekretarza, Celinę Stawską – Przewodniczącą Komisji Rewizyjnej oraz Barbarę Pawłowską i Janinę Kupis – członków Zarządu. W trakcie kadencji, ze względu na zły stan zdrowia, zrezygnowała z pracy w Zarządzie Zuzanna Podściańska, którą zastąpiła pracująca do dziś Halina Boczkowska. W kadencji tej członkami Zarządu byli jeszcze: Helena Wójcik, Barbara Barczyk i Witold Gudaniec. W trakcie kadencji, w wyniku złej atmosfery panującej w Związku, swoją rezygnację z funkcji złożyła Przewodnicząca Katarzyna Marchewka. Rezygnacja nie została przyjęta, a na zwołanym ogólnym zebraniu, po rozważeniu wszystkich argumentów odwołano z Zarządu następujące osoby: Czesławę Pawłowską, Helenę Wójcik, Zbigniewa Wojciechowskiego i Zofię Sączawa. W miejsce tych osób wybrano: Romualdę Stelmaszczyk, Teresę Płatek, Halinę Boczkowską, Zdzisława Płatka i Barbarę Pawłowską.

31 grudnia 1995 roku Przewodniczącą Zarządu Katarzyna Marchewka złożyła pisemną rezygnację z funkcji, motywując to względami osobistymi – została babcią i zajęła się opieką nad wnuczką.

Kościół św. Franciszka

Rycina autorstwa Waltera Koscha



Polenli-Zielauer Kirche.

Walter Koscha

Nieznane fotografie księżnej Daisy.

Cz. V



Daisy, księżna von Pless, jako Królowa Saba na balu kostiumowym zorganizowanym przez księżną Devonshire dla uczczenia Diamentowego Jubileuszu Królowej Wiktorii w 1897 roku.

Kostium Daisy składał się z sukni z czerwonej gazy przetykanej złotem i udekorowanej hieroglifami okolonymi turkusami oraz z welonu obficie ozdobionego czerwonymi, purpurowymi, zielonymi, niebieskimi i białymi klejnotami wokół wyhaftowanych złotem medalionów.

Do sukni założyła Daisy długi naszyjnik z pereł i diamentów oraz (czego na zdjęciu nie widać) słynny złoty szal, którego wartość szacowana była na 400 funtów! Szal ten, w różnych aranżacjach, wiele razy ozdobił toalety Daisy i wzbudzał zachwyt na dworach Europy.

Dopełnienie kostiumu stanowiło perskie nakrycie głowy wyłożone turkusami, szmaragdami i perłami. Jedna z amerykańskich gazet uznała, że "nie widziano to tej pory nic piękniejszego, niż suknia księżnej von Pless".

Inne widoczne na zdjęciu akcesoria takie, jak *pankha* (olbrzymi indyjski wachlarz z liści palmowych), futro i tło w stylu brytyjskiego malarza Almy Tademy, dodane zostały przez studio Lafayette'a by podkreślić orientalność tematu.

Devonshire Bal miał miejsce w nocy z 2 na 3 czerwca 1897 roku. Niniejsza fotografia zrobiona została sześć miesięcy później do albumu upamiętniającego bal, opublikowanego prywatnie przez księżną Devonshire.



Daisy, księżna von Pless, jako Królowa Saba na balu kostiumowym zorganizowanym przez księżną Devonshire dla uczczenia

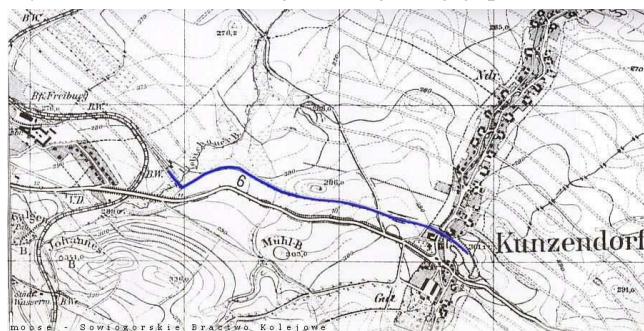
Diamentowego Jubileuszu Królowej Wiktorii w 1897 roku.

Niniejsze zdjęcie, z tej samej sesji fotograficznej, pokazuje Daisy stojącą z wachlarzem ze strusich piór. Jej, zazwyczaj wyeksponowana, wąska talia zgubiła się tu w luźnej szacie.

Z czterech zachowanych negatywów z tej serii widać jak osoba fotografowana, nawet gdy była ubrana w niecodzienny strój, zmieniała pozy i używała różnych rekwizytów w celu uzyskania wyjątkowego portretu. W tym wypadku przypuszczać można, że to Daisy raczej niż fotograf reżyserowała posiedzenie.

Sandbahn Freiburg-Kunzendorf.

Niestety, bardzo niewiele wiadomo o tej przemysłowej kolejce oprócz tego, że była zaznaczana na przedwojennych mapach i że konstrukcja wiaduktu w Mokrzeszowie - z żebrami betonowymi na ceglanych filarach, wskazuje raczej na jej powstanie w



okresie międzywojennym. Sądząc po wąskim prześwicie wiaduktu, kolejka miała torowisko szerokości 600 lub 700 mm. Kolejka przemysłowa łączyła piaskownię w Mokrzeszowie ze stacją w Świebodzicach torem o długości ok. 2,5 km. W terenie pozostały widoczne jeszcze nasypy równoległe do szosy świdnickiej w stronę Świebodzic oraz ceglane przyczółki zniszczonego wiaduktu.

Przedstawiony na zdjęciu fragment mapy topograficznej - Blatt 5164 Schweidnitz (akt. 1932 r.) ukazuje przebieg kolejki przemysłowej ze Świebodzic do Mokrzeszowa (zaznaczenie). Na trasie kolejki konieczne było wybudowanie mostu nad potokiem Lubiechowska Woda oraz wiaduktu nad drogą kołową Mokrzeszów-Milikowice. Od stacji w Świebodzicach odchodziła normalnotorowa bocznica przy której musiały istnieć urządzenia przeładunkowe. Na jej bazie powstała tzw. betoniarnia, przekształcona później w nieistniejące już także Przedsiębiorstwo Elementów Prefabrykowanych „Prefabet”.

Na unikatowym zdjęciu, zamieszczonym na stronie internetowej przez Pana o pseudonimie Moose z Sowiogórskiego Bractwa Kolejowego, widać mały parowóz - najprawdopodobniej konstrukcji

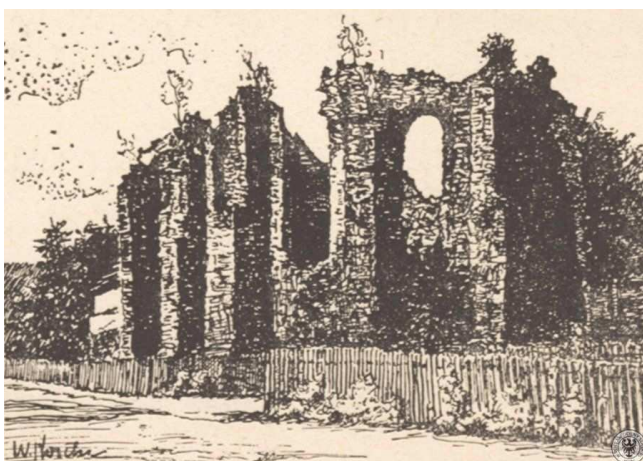


zakładów Wrocław-Kowale, z małymi wagonikami i robotnikami na terenie piaskowni.

Starsi mieszkańcy Świebodzic pamiętają działającą jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku kolejkę, natomiast nie bardzo wiadomo kiedy została ona zlikwidowana ostatecznie.

Ruiny kaplicy św. Anny

Rycina autorstwa Waltera Koscha



POGRZEB JANA HENRYKA XI KSIĘCIA HOCHBERG VON PLESS

14 sierpnia 1907r na zamku Aibrechtsberg koło Drezna zmarł Jan Henryk XI Hochberg.

Urodził się 10 września 1833r w Berlinie. Był dziedzicem wielkich majątków na Dolnym i Górnym Śląsku. Był dziedzicznym członkiem Izby Panów, generałem kawalerii, Wielkim Łowczym cesarstwa. W 1905r otrzymał tytuł „Herzog” – najwyższy tytuł książęcy jaki mogła otrzymać osoba nie pochodząca z rodziny panującej.

Prostą trumnę ze zwłokami zmarłego przewieziono z Berlina 16 sierpnia 1907r pociągiem na dworzec kolejowy w Świebodzicach. Po wyładowaniu z pociągu została nakryta zielonym sukniem i przeniesiona przez książęcych leśników na sześciokonny karawan. Ze Świebodzic karawan wyruszył w

stronę zamku Książ. Konduktowi towarzyszyła muzyka wykonywana przez idącą za trumną orkiestrę górniczą. W mieście były dzwony we wszystkich kościołach. Za konduktem szedł najstarszy syn zmarłego w mundurze gwardii huzarów wraz z młodszym rodzeństwem; najwyżsi urzędnicy górniczy i leśni w galowych mundurach.

W tym samym czasie wdowa i brat zmarłego hrabia Bolko von Hochberg z Roztoki udali się z dworca w Szczawienku do zamku Książ.

Wzdłuż świebodzickich ulic, na trasie konduktu, stali górnicy, członkowie różnych związków, strażacy – wszyscy w galowym umundurowaniu oraz mieszkańcy miasta i okolic.

Przed głównym wejściem do zamku Książ na kondukt czekali żałobnicy. Po dotarciu żałobnego orszaku – do zamku, do dużej sali bilardowej trumnę wnieśli urzędnicy leśni. Sala przyozdobiona była egzotycznymi roślinami i ogromną ilością kwiatów. Modlitwę nad trumną odmówił superintendent Nowak z Pszczyny. Następnie urzędnicy i członkowie Związku Kombatanów złożyli wieńce. O godzinie 18.30 pastor Gembus ze Szczawienka odprawił nabożeństwo żałobne za zmarłego dla najbliższej rodziny.

Następnego dnia, wzdłuż drogi między mauzoleum a zamkiem, górnicy utworzyli szpaler. Do zamku na uroczystości żałobne wpuszczano tylko posiadaczy kart wstępu.

Wśród gości między innymi byli: księżęta Ernst Gunter ze Szlezwiku – Holsztyna, von Biron kurlandzki, von Lichnowski, Herman von Hatzfeld, Viktor Amadeus von Ratibor, zu Dohna – Schlobitten, generałowie Remus von Room, z rozkazu cesarza Niemiec – korpus oficerski ze Świdnicy i Wrocławia, oraz delegacje magistratów Świebodzic i Wałbrzycha, okolicznych gmin, duchowni ewangelicy i katolicy.

Przed godz. 18.00 przyjechał do zamku następca tronu pruskiego jako oficjalny przedstawiciel cesarza. Cesarz przysłał telegram z kondolencjami oraz wieniec z białych goździków i czerwonych róż. Cesarzowa przysłała wieniec z dalii i chryzantem.

Mszę żałobną celebrował pastor Gembus. Podczas ceremonii śpiewał chór z Wałbrzycha pod dyrekcją kantora Gaula. Mowę poświęconą pamięci zmarłego wygłosił superintendent Nowak. Na zakończenie nabożeństwa orkiestra górnicza zagrała „Ave verum” Mozarta. Po zakończeniu mszy kondukt wyruszył z zamku do rodzinnego mauzoleum.

Na przedzie konduktu niesiono krzyż, potem szła orkiestra górnicza, duchowieństwo obu wyznań, delegacje urzędników, za nimi niesiono na poduszkach odznaczenia zmarłego. Za konduktem sunął karawan z trumną otoczoną przez urzędników leśnych i wyższych urzędników kopalń, prowadzono

też ulubionego konia księcia.

Orszak żałobników za karawanem otwierał następca tronu prowadzący wdowę.

Trumna Jana Henryka XI spoczęła w mauzoleum obok trumny jego pierwszej żony.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano kilka pieśni, oddano myśliwskie pozdrowienie i trzy salwy z broni myśliwskiej. Następnie żałobnicy wrócili do zamku.

Tak wyglądała ostatnia droga najbogatszego człowieka na Śląsku.

Na podstawie artykułu w „Waldenburger Wochenblatt” z 1907r opracowała Róża Stolarczyk
Tłumaczenie artykułu A. Lipska

Domek ogrodnika i domek klucznika.

Na skrzyżowaniu ulicy Wałbrzyskiej z ulicą Kasztanową, przy reprezentacyjnej bramie wiodącej do Książańskiego Parku Krajobrazowego i dalej do zamku Książ, znajdują się dwa domki wyglądem swoim raczej pasujące do bajki, niż do zamieszkania przez ludzi. Jeden z domków należał niegdyś do zamkowego ogrodnika a drugi do klucznika. Oba są dziś przypisane do ulicy Wałbrzyskiej i noszą numery 44 i 46. Oba też należą do Nadleśnictwa Wałbrzych, a dużo wcześniej należały do pobliskiej, nieistniejącej już cegielni.

Z drogi, w otoczeniu zieleni drzew, krzewów i kwiatów domki wyglądają jak chatki z piernika i są rzeczywiście malutkie, bo cała powierzchnia każdego z nich wynosi tylko 41 m kwadratowych. Na górze mają po dwa pokoiki (jeden 9 m², drugi 11), na dole po jednym a także mieści się tu kuchnia i łazienka.



Warto w swoich wędrówkach zatrzymać się przy nich i obejrzeć je chociaż z zewnątrz. Przy jednym z nich dziś znajduje się duża szkółka ogrodnicza, gdzie można kupić różne ciekawe rośliny.

Śilesia

Cz. V - Tłumaczenie własne

1926 Ponieważ pan Landeshauptmann otrzymał wnoszoną na budowę bezprocentową pożyczkę, zostało zakończone postępowanie i przeprowadzono wpis do rejestru stowarzyszeń. Już w pierwszym roku użytkowania boiska ujawniły się miejscami place gliniastej ziemi. By zlikwidować tę niedogodność miejsca takie były wykładane warstwą żwiru.

Poza zwykłymi meczami rozgrywanymi w ramach ligi piłkarskiej organizowano często imprezy sportowe połączone z meczami, i tak: w maju grano przeciw „Policjantowi” Legnica i „BSC08” Wrocław, a w Zielone Świątki grano przeciw „VfR” (liga) Wrocław.

W ramach obchodów rocznicowych założenia klubu, wrocławski klub mistrzowski „Vereinigte Breslauer Sportfreunde” w ramach dobrych stosunków z „Śilesią” objął patronat honorowy i ufundował stołowy sztandar z herbem i barwami Związku. W tym samym dniu przeprowadzono uliczną zbiórkę na dalszą budowę stadionu. W przeprowadzonych przez „Śilesię” rozgrywkach o puchar udział brały zespoły: Dzierżoniów, „SFV” Świdnica i „Prusacy” ze Starego Zdroju.

Podczas letniej przerwy w rozgrywkach przedsięwzięto wyjazd całego Związku na wakacyjny wypoczynek do Moehnerdorf. Wszystkie pozostałe niedziele do końca roku Związek miał wypełnione rozgrywkami.

1927 W lutym „Śilesia” wraz z „Jelenią Górą” mając równą ilość punktów znajdowała się na czele tabeli obwodu zachodniego, jednak zgubiła ją decydująca gra w Wałbrzychu. Kronika wspomina jeszcze gry ligowe przeciw klubom zagranicznym: Brockau, Halbstadt i Braunau oraz grę pierwszej jedenastki w Paczkowie i w Wielkanoc w Świebodzicach przeciw drużynie z Wołowa.

Po raz pierwszy w stanowczy sposób postawiono sprawę lokalu dla Związku i w niewielkiej propozycji wyboru padła oferta „Złotej Kotwicy”. Ofertę „Złotej Kotwicy” zaakceptowano i lokal ten stał się siedzibą Związku do czasu wybudowania nowego.

Do Zielonoświątkowej gry przyjechała do Świebodzic mistrzowska drużyna „SOFV” Wrocław, a świąteczną imprezę tego zwykłego letniego święta, które cieszyło się tu szczególną popularnością, urządzano tego roku na zamku Zeisberg (Cisy). Wykonany przed dwoma laty stołowy sztandar związkowy został zastąpiony nową chorągwią – przy tej sposobności wszystkie panie należące do Związku bezpłatnie założyły do niej wstęgi. Ponownie świętowany był dzień założenia Związku i jak zwykle ze znaną, dobrze zorganizowaną oprawą. Przed południem



Męska drużyna ligowa.

Od lewej stoją: Menzel, Horn, Habraschka, Suetzenbach, Schulz, Konrad, Ender, Grziwnatzki, Kulms, Rudolf, Schwarz, Weckler, Kusch i Atzmann.

odbywały się lekkoatletyczne zawody związkowe, a po południu odbywały się pokazowe gry w piłkę nożną.

1928 Przy poświęceniu miejskiego boiska, którego budowa z wielkimi kosztami ostatecznie została zakończona, brał udział oddział młodzieżowego związku samorządowego pod przewodnictwem pana M. Schnabla. Dla wzmocnienia młodzieżowej kasy, z każdej gry ligowej było odprowadzane do niej 10% przychodów.

Wśród zwykłych zabaw kostiumowych, w lutym po raz pierwszy urządzony był bal maskowy, który cieszył się wielkim zainteresowaniem. Także tegoroczne letnie święto, które odbywało się w Cieszkowie, stało na bardzo wysokim poziomie, bo jego organizacja jak zwykle leżała w rękach drugiego prezesa pana Dehmelta. W obchodach święta nie zabrakło także związkowej kapeli.

Z większych sportowych rozgrywek zapisano w kronice mecz z drużyną z Kłodzka, w maju grę przeciwko „Germanii” Wrocław i Sp.V. „Strassenbahn” Wrocław, a w sierpniu mecz w Braunau. Były także rozgrywane mecze w piłkę ręczną kobiet.

Tutejszej, ochotniczej kolumnie sanitarnej została przyznana roczna dotacja na coniedzielną obsługę pogotowiem ratunkowym imprez sportowych i taka sytuacja została utrzymana aż do dzisiaj.

Wygrane mecze ligowe zaowocowały dobrymi wynikami Związku i uzyskał on mistrzowski tytuł w okręgu, a w lipcu mistrzowski tytuł w rejonie. Także drużyna młodzieżowa uzyskała rejonowy tytuł

mistrzowski. Jest ogromna rzadkością, że dwa rejonowe mistrzostwa dla jednego związku w tym samym sezonie przypadają.

1929 W marcu w rozgrywkach ligowych w Wałbrzychu „Silesia” przegrała 4:2, ale już w maju z tą samą jedenastką wygrała 6:3. W dalszych rozgrywkach ligowych „Silesia” osiągnęła następujące wyniki: z „VfB” Wrocław 3:3, z „Askanią” Wrocław 2:1, z „Naprzodem” Wrocław 5:1, z „Schueler. Sp. C.” Oleśnica 5:3, z „S.C.” Jawor 6:3. Największym widowiskiem na zakończenie sezonu był mecz mistrzowskiej SOFV „Prusacy” Zaborze Browers z „Gerlachem” Wrocław, który zakończył się wynikiem 7:1, przy czym do przerwy było 1:1. Przed tą grą zmierzyły się młodzieżowe załogi „BSC.08” Wrocław i „Silesia”. Podczas gry przeciw „VfB” Wrocław została wypróbowana nowość – na stadionie zainstalowano radio i podczas meczu dla znajdujących się na stadionie kibiców transmitowano jednocześnie mecz międzypaństwowy Włochy – Niemcy.

W lipcu dotychczasowe, zwykle letnie święto zastąpiono „leśnym świętem”, które odbywało się na leśnej polanie. Obok piwa, kawy, kiełbasy i innych napojów orzeźwiających, sprzedawanych po bardzo niskiej cenie, grała muzyka, a także troszczono się o sportowego ducha imprezy.

W październiku ponownie przywrócono organizowane wraz ze związkiem pływackim wieczory gimnastyczne i założono własną, wypadkową kasę zapomogową.

Rok kończono punktowymi meczami i nasza jedenastka ligowa po grze z „Prusakami” Świdnica mocno uplasowała się na czele tabeli. Ta decydująca gra dała wynik 4:2. Prowadzono również rozgrywki o puchar okręgu, których finał odbył się w styczniu **1930** roku, i w końcowym meczu „Silesia” zremisowała z „WSV 09” Wrocław 2:2.



I drużyna młodzieżowa.

Od lewej: Atzmann, Suetzenbach, Ender, Kleinert, Gollek, Schreier, Neumann, Bunsch, Hornig, Horn, Ender, Hali-sch, Brieger.

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek

Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.